Wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałku (w i dni poświętnych.

Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.

Na Pocztach krajowych 2 tal. 18 srg. 9 fen.

Wszelkie rękopisy do Dzien. Pozn. przysyłane nie zwracają się.

DZIENNIK POZNANSKI.

Obwieszczenia opłacają się po 1 srg. 3 fen. od wiersza.

Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 srg. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelma nr. 8.

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 192 Wtorek, 23 sierpnia 1864. № 192

Poznań, 22 sierpnia. Na rogu Staregu Rynku i ulicy Jezuickiéj w Poznaniu przy domu p. radzcy miejskiego Aua, znajduje się na samym narożniku prześliczny posąg N. Panny, dzieło jednego z licznych rzeźbiarzy epoki chrześciańskiéj, którą tym co najpierwszą na nię nowszych czasów zwrócili uwagę, spodobało się nazwać wyłącznie z razu „gocką," potém „giermańską," która przecież nie samych tylko Niemców i w samych Niemczech miała reprezentantów, ale do naszych dni dochowała najświetniejsze pomniki rzeźby, architektury i malarstwa, we Francyi, Hiszpanii, w Anglii, w Czechach i w Polsce, któréj ostatniéj choćby jeden Wit Stwosz Krakowianin stanie za całą szkołę. Otóż śliczny posąg N. Panny z wieków średnich dochował się dotąd na narożniku wspomnionym, na wysokości pierwszego piętra, pod nim daszek osłania ścięty narożnik. Zdaje się, iż deszcz ściekający z daszka spłukał z czasem ciemną farbę z tynku na murze narożnika, tak że wapno zabielało, a ściek spłynął w konfiguracyi podobnéj mniéj więcéj do Zbawiciela rozpiętego na krzyżu, naturalnie w bardzo mglistych i niepewnych zarysach. Być nawet może, iż tam kiedyś rzeczywiście był malowany na murze wizerunek Zbawiciela, który za czasem spełzł, i który przy restauracyi domu tynkiem i farbą zamazano, i że farba na dawném malowaniu mniéj szczelnie przylegając, zwolna deszczem się spłukała. Może téż dawniéj tamże był krzyż z blachy zawieszony, a późniéj zdjęty, tak że powietrze na przestrzeń zasłonioną inaczéj działało niźli na wystawioną na wszystkie działania atmosfery. Może być, iż saletra, jak to bywa przy starych budowlach, w téj właśnie konfiguracyi się przebiła przez mury; najwięcéj do prawdy podobna, że to zwykły grzyb mury toczący. Koniec końcem zeszłego tygodnia, przy blasku księżyca i lamp gazowych uderzyła ta konfiguracya wieczornych przechodniów tak dalece, iż stawali i tłumy zaczęły jéj się przypatrywać. Naturalnie iż stąd powstało utrudnienie komunikacyi, wstrzymujące przejazd, który zresztą w Poznaniu jak w każdém większém mieście peryodycznych doznawa utrudnień już to przez rozrywanie bruku, przez potrzebne naprawy, budowy, gdzie przez kilka miesięcy bruk zalegają cegły, drągi, płyty kamienne dla przyszłych trotoarów itp., kurz ze ścian rozwalanych odstrasza od przeprawy, a baryery żelazne zagradzając przechodniom drogę, każą gdzieś daleko szukać miejsca, któredy kurz i zawady można okrążyć.

Otóż faktycznie na wspomnionym narożniku wystąpiła plama jasna na ciemnym murze, mająca podobieństwo do figury Zbawiciela, wielkości może trochę więcéj niż naturalnéj. Przy bujnéj wyobraźni nie ograniczono się na tém, co wyraźnie się rysowało przed oczyma, lecz ten i ów z ludu chciał coś więcéj dopatrzeć i tłómaczył zjawisko w sposób nadprzyrodzony, a z domysłów zaczęły się tworzyć powieści, które krążąc pomiędzy ludem, coraz więcéj sprowadzały widzów. Z rozkazu policyi w nocy z soboty na niedzielę cały tynk z narożnika zdrapano. Nazajutrz lud przypatrując się miejscu, gdzie dawniéj coś było, spostrzegł obok, z drugiéj strony narożnika, takoż konfiguracyą N. Panny. W każdym razie początek jéj jest zapewne tenże sam, co zdrapanéj z drugiéj strony figury. Wieczorem, kiedy plamy jasne z spokojnych cieni wyraźniéj i fantastyczniéj występowały, zebrało się znów dużo ludu, a zapewne jako przy święcie więcéj niż poprzedniego wieczoru, tamując przejście. Władze uznały za stósowne przedsięwziąć środki przeciwko temu; policya i nieco wojska, kilka patroli na miejscu się ukazało.

W ciągu wieczoru nastąpiły aresztowania. Podobno chłopcy dopuszczały się swawoli, a nawet rzucano kamieniami; z drugiéj strony używano kolby, między innemi pewną kobietę uciekającą, na ulicy Jezuickiéj w samym progu domu do którego się chroniła, stłuczono w ramię. Po dziesiątéj wojsko przybyło kłusem; na ulicy Wrocławskiéj pędził jeden patrol lud od rynku, drugi zatrzymywał ściganych od ulicy Gołębiéj. Podobno około godziny 11 cztery kompanie zajęły rynek.

Z uwagi na to, z czego dzisiaj w pewnym kierunku wyrabiają dla braku materyału poszukiwanego kapitał polityczny, rozwiedliśmy się nad temi zajściami, które ze strony ludu polskiego niemają tutaj najmniejszego politycznego znaczenia. Ufamy zdrowemu zmysłowi publiczności naszéj, że każdy ile zdoła, przyczynić się zechce z swéj strony do powstrzymania niewczesnéj ciekawości i do zapobieżenia, by się nie powtarzały gromadzenia na rynku mogące za sobą pociągnąć dalsze wkraczanie władz cywilnych i wojskowych a z niém skutki nad któremiby po niewczasie przyszło nam ubolewać.

Któraś z gazet niemieckich zauważyła, że „das bigotte Volk" zbierał kawałki muru owego narożnika na pamiątkę. Mur zdrapano z rozkazu policyi, przynajmniéj z jednéj strony, gdzie był dostępny, ustanie więc zgorszenie dla wolnomyślnych i światłych, których przecież pocieszać powinno, że lud polski w Poznaniu czyni to jedynie na pamiątkę, podczas kiedy rzekomy oświecony niemiecki w Berlinie rozbija się jeszcze o krew najpodlejszych zbrodniarzy, którą zresztą za brzęczącą monetę sprzedawali pomocnicy urzędu wykonawczego dla sądowych wyroków, a to nie na pamiątkę, ale z ciemnego zabobonu i w przekonaniu, że mu szczęście przyniesie. Takie to robiono gieszefty w Berlinie tego lata i takie cuda przypisują tam krwi pospolitych morderców. „Trzeba było doprawdy widzieć, aby uwierzyć."

Zostawmyż więc każdemu tę właściwość, która drugim nie szkodzi, i bądźmy przekonani, że jeszcze dużo wody upłynie, zanim ludzie rodzić się będą od razu filozofami, jak proponował któryś reformator w Journal Amusant.

NPan raczył rotmistrzowi Buentingowi z pułku poznańskiego ułanów nr 10 i żandarmowi pieszemu Peterowi z 1 brygady żandarmskiéj udzielić pozwolenie noszenia dekoracyi udzielonych im przez cesarza rosyjskiego, ś. Anny klasy drugiéj z mieczami i medalu srebrnego na wstędze ś. Anny.

Berlin, 20 sierpnia. Kreuz Ztg pisze, że w skutek rozkazu gabinetowego nastąpi redukcya wojsk na teatrze wojny. Rezerwy będą puszczone do domu.

Chełmno, 20 sierpnia. Pan Gółkowski, rządzca z Orłowa, uwięziony przed kilku tygodniami i wywieziony do Hausvoigtei, w czwartek został wypuszczony na wolność. Dnia 2 sierpnia wydobyto z Wisły przy Bieńkówce ciało topielca, mogące być wzrostu 5 stóp 3 cale, do 40 lat wieku, z trochę włosów pozostałych sądzić można, że były ciemne, ubiór porządny, lecz w wodzie zniszczony, składał się z tyflowego surduta, barchanowych gaci, spodni bukskinowych paskiem przepasanych, kamizelki z materyi ciemno niebieskiéj, niebieski szal na szyi, na nogach kamasze. W surducie miał tabakierkę, cygarniczkę, ciemną chustkę do nosa i portmonetkę, w któréj kilka sztuk srebrnéj i miedzianéj monety pruskiéj. Na ciele niema znaków gwałtownie zadanych. Miasteczko Radzyn liczące około 1500 dusz, posiada od końca maja rb. Towarzystwo pożyczkowe, liczące dotychczas już 70 członków i mające kapitał zakładowy 500 tal., obraca obecnie kapitałem 1500 talarów. W Gdańsku 25 i 26 sierpnia odbędzie się wystawa rolnicza.

a **Salzbrunn** w sierpniu. Jak zwykle tak i w tym roku dużo Polaków przybyło na kuracyą do Salzbrunnu, i to ze stron różnych. Spotykało się dawnych znajomych i nowe robiono znajomości, lubo nie tak łatwo, jak lat poprzednich: bolesny nacisk dziś spoczął na wszystkiém. A gdy się posłyszy ochoczą polkę lub wesoły walec, to i smutno ściśnie się serce, a przed łzawemi oczyma duszy snują się szubienice i zrozpaczeni sybiryjscy wygnańcy, i szczęk kajdan i jęki boleści mięszają się niby do dźwięcznych tonów Lannerowego utworu.

Słyszymy także, nieraz i po parę razy dzienie, znany już powszechnie marsz dybelski, a w teatrze co drugi dzień przynajmniéj przedstawiają, przy hucznych odgłosach, zdobycie dybelskich okopów. Także i panorama ustawione na placu to zwycięztwo przedstawia.

Zbiorowe wieczory w Kursaalu ustały całkiem. Rozumie się, że nie mowa tu o Polakach, którzy już od roku 1861 nie tańczą wcale i nigdzie, ależ i niemieckiego réunionu nie było. Koncertów było trzy podobno, a pomiędzy temi i jeden pani Babnigg-Mampé.

Bilsego kapela dawała koncerty w Fürstensteinie i Altwasserze i wybraliśmy się także jednéj niedzieli. Tłok był nieznośny, i zaledwie zdobyliśmy trafem szczęśliwym wcale wygodne miejce pod drzewami, blisko restauracyi, dokąd wszelako tylko hałaśliwa dochodziła muzyka, a dźwięczne melodye dla uszu naszych ginęły. W czasie wykonania jakiéjś pięknéj kompozycyi powstaje nagle szmer w około, podnoszą się od stolików zapijający kawę lub piwo, inni biegną i ku jednemu zmierzają miejscu, gdy ktoś szepnął mi ponad uchem: „Hammer przechodzi!" Oglądam się ciekawo i widzę silną, barczystą postać, rumienne lica, ogorzałe, niemal bez narostu, wyraz twarzy swobodny, a nawet jowialny nieco. Przemknął się szybko w gronie kilku oficerów pruskich, a za nim znowu wielu pobiegło ciekawych.

Kapitan Hammer zostaje jako jeniec wojenny w Świdnicy, wraz z innymi oficerami duńskimi, towarzyszami niewoli. A na słowo honoru otrzymują ci panowie pozwolenie zwiedzania pięknych okolic szląskich. Jeden z nich, p. Rester, przybył nawet na kuracyą do Salzbrunnu. Koledzy go odwiedzają, a pomiędzy tymi i zaprzyjaźniony z nim Hammer. To téż mieliśmy sposobność bliższego poznajomienia się z nimi. Była nawet spólna herbata, posłyszeliśmy niejedno zajmujące opowiadanie, i słyszeliśmy piękne hymny duńskie i pieśni wojenne. Wszyscy mówią po niemiecku i po francusku. Był pomiędzy nimi i pastor młody, Ludwik Wagner, nie jeniec, wysłany przez króla duńskiego, by zwiedził wszystkie twierdze, w których zostają jeńcy wojenni. Wszyscy pochwalają honorowe z nimi postępowanie władzy wojskowéj w Świdnicy. Obdarzył nas fotografiami swojemi i kilku upominkowemi napisami. Podobno że wszyscy po krótce do ojczyzny swojéj powrócą.

Ubyło w tym roku dwóch doktorów, którzy od lat kilku w czasie kuracyi praktykowali w Salzbrunnie: umarli dr Falk i dr Mejer, pierwszy miał główny zarząd lekarski, urządził zakład serwatkowy, i wywięzywał się z swych obowiązków wielce troskliwie i sumiennie. Znany już z lat poprzednich dr Walentiner, ceniony uczeń a następnie pomocnik doktora Frerichsa, ma przeto zbyt wiele na teraz do czynienia. Podobno, że na przyszłe lato przybędzie w skutek dokonanéj już umowy do Salzbrunn młody doktor, Polak, gruntownie wykształcony lekarz i mający pewne zasługi. Będzie to pod każdym względem wielce pożądanym i dogodnym wypadkiem, bo są niedostatki i wymagania słuszne, którym lekarz Polak łatwo zaradzić potrafi.

Doszły nas wieści, jakoby umyślnie a szkodliwie rozsiewane: że Warszawa wygląda swobodnie, wesoło i pstro; że powraca chęć zabaw i że pełno postrojonych kobiet w kolorowe atłasy, koronki, kwiaty i pióra krząta się po ulicach, po ogrodach i w alejach. Warszawianie jednym pogardliwym a gorżkim na to odpowiadają wyrazem. My zaś wołamy: nie wierzcie tym potwarzom! Szubienice i deportacye, kajdany ciążące na wątłych ręku niewiast, jęki osieroconych żon, matek i dzieci, konfiskaty, brutalstwo bez granic, ciągłą niosące trwogę, otóż co dziś nadaje fizyognomią téj żałobnéj wdowie królewskiéj po szczęśliwym narodzie. Nikt nie jest pewnym swojéj własności, życia swojego, nikt z rana nie jest pewnym, czyli ukochanych swoich jeszcze wieczorem oglądać będzie: los każdego zależy od woli i chęci lada denuncyanta i szpiega. To więc i może Warszawa wygląda swobodnie, wesoło i strojno, o krwawo bolesny sarkazmie!... Występne to szyderstwo!

W ostatnich tygodniach w Salzbrunnie, czego nigdy nie bywało, ile razy pocztowe nadchodzą powozy, zjawia się zaraz i policyant, zapytujący niektóre osoby przybyłe o legitymacye. Podobno szukano kogoś podejrzanego, ale któżby téż w Salzbrunnie u wód schronienia szukał? Tam żyje się jakby na dłoni.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 20 sierpnia. Onegdaj z powodu święta Przemienienia Pańskiego r. s. znów była recepcya urzędowa w zamku, a po uroczystém nabożeństwie w cerkwi odbyła się parada wojskowa przed namiestnikiem.

Kary policyjne znów się pomnażają. Gaz. Policyjna codziennie wymienia teraz osoby skazane na mniejsze lub większe sztrafy pieniężne, jak n. p. nie dość szczelne zamykanie furtek, noszenie jakoby „żałobnego" stroju itp.

— Dzienniki tutejsze ogłaszają, że most stały na Wiśle w Warszawie, został już w głównéjszéj części ukończony, a dla wypróbowania jego mocy, obciążono pierwsze przęsło od strony Pragi w zeszłą sobotę relsami, wagonami i innemi materyałami, których waga ogólna wynosiła pudów 27,260, czyli na jednę stopę kwadratową pomostu przypadło pudów około 3,06. Pod tym ciężarem przęsło miało być obciążone przez godzin 48.

— Dz. Warsz. zamieszcza następujące ogłoszenie: Magistrat miasta stołecznego Warszawy. W wykonaniu reskryptu komisyi rządowéj spraw wewnętrznych z dnia 17 (29) lipca rb. nr. 13912/3146 magistrat podaje do powszechnéj wiadomości:

Że ukazem najwyższym z dnia 18 maja r. b. postanowiono:

1) Znieść zupełnie cło od wszelkich towarów wywożonych za granicę z cesarstwa i Królestwa Polskiego na handel europejski, z wyjątkiem towaru leśnego, potażu, perlaszu, wejdaszu, rogóżek i mat, pijawek, szmat, kości wszelkich prócz palonych i tartych, tudzież jajek jedwabniczych.

2) Pobór rzeczonego cła wstrzymać od dnia dojścia do komór pomienionego ukazu najwyższego.

Warszawa, dnia 28 lipca (9 sierpnia) 1864 r.

P. o, prezydenta, jeneralnego sztabu jenerał-major Witkowski. Naczelnik kancelaryi Luceński.

Wilno, 14 sierpnia. Wil. Wiestnik podaje dalszy ciąg majątków skonfiskowanych w gubernii wileńskiéj. Otóż ich nazwiska.

51) Cichanówka, Wacława Bilkiewicza; 52) Humba, Tomasza Tyszeckiego; 53) Korwe, Witołda Gedrojcia; 54) Hostewyczy, Maurycego Kurzejewskiego. W gubernii lickiéj: 55) Sosnowczyzna, Berdawskiego; 56) Rudkiewiczy, Rynarzewicza; 57) Andruszewcy, Moraczewskiego; 58) Olenszczyzna, Dobrowlańskiego; 59) New. Aleksandrowicza; 60) Oczkiewiczy, Rzyzejły; 61) Wilbyki, Stefana Wilbyka. W gubernii wileńskiéj: 63) Ościukow, Konstantego Tukały; 64) Prudy, Kontantego Tukały. W gubernii dusneńskiéj: 65) Czerkaska, Hrehorowicza; 66) Podnysenie, Osecki; 67) Czeboria, Konoplańskiego. W gubernii oszmiańskiéj: 68) Hermaniszk, Wołłowicza; 69) Grzymaszczyzna, Wiszniewskiego. W gubernii sweńskiéj: 70) Kraszawa, Czechowicza.

Wilno, 15 sierpnia. Wileński Wiestnik podaje teraz coraz liczniejsze wykazy majątków na Litwie, pokonfiskowanych i na sprzedaż wystawionych, zapełniając opisem ich dzkładnym całe kolumny.

Urzędowy organ Murawiewa donosi téż o nowych ogromnych ciężarach, nałożonych w ostatnim czasie na fundusze kontrybucyjne ogólne i szczegółowe. Bawiąc w Petersburgu w maju, uzyskał Murawiew od cara zatwierdzenie wniosku, aby w celu bezzwłocznego podwyższenia dotacyi duchowieństwa prawosławnego na Litwie i budowania nowych a odnowienia starych cerkwi na Litwie, wyznaczono z resztek funduszu ogólnéj kontrybucyi pięcioprocentowéj (jestto druga kontrybucya, pierwsza była dziesięcioprocentowa) wyznaczono 400,000 rubli. Połowę téj sumy, 200,000 rubli, za upłynione półrocze już asygnowano. Kontrybucya ta, idąca na cele moskalenia i rugowania katolicyzmu, nałożona jest na szlachtę pochodzenia polskiego, katolicką, bez względu, czy brał który udział w powstaniu, czy nie.

Gmach pojezuicki w Kownie, gdzie do roku zeszłego mieściło się gimnazyum, nakazano obrócić na siedzibę schizmatyckiego biskupa kowieńskiego. Ponieważ gmach ten potrzebuje reperacyi, asygnował Murawiew 16,138 rubli z funduszu kontrybucyi szczegółowéj, nałożonéj w gubernii kowieńskiéj na osoby, które brały udział w powstaniu.

Klasztor helianowski w Kozaczyznie w powiecie nowoaleksandrowskim, odebrano OO. Bazylianom, cerkiew zmieniono na schizmatycką, a na odnowienie jéj asygnował Mura-

wiew z funduszów kontrybucyi kowieńskiéj sumę 3,873 rubli, na cerkiew zaś w Wesołówce w tym samym powiecie 3,149 rs.

Podaliśmy już kilka punktów, jakie uchwala na zjazdach dekanalnych duchowieństwo schizmatyckie na Litwię, ale nie wszędzie, gwoli zatarcia wszelkich śladów unii a utwierdzenia prawosławia tak, aby było zupełnie podobne do prawosławia moskiewskiego. Teraz podajemy kilka innych w téj mierze uchwał dekanatu bagińskiego:

Urządzić w dobrych miejscach w cerkwiach karbony dla cerkwi i szkół w zachodnim kraju i starać się o znaczniejsze wpływy, pomnąc, że jest to jedynym z najsilniejszych środków przeciw polsko-katolickiéj propagandzie.

Zaprowadzić zwyczaj czytania przed Wielkanocą ewangelii po domach, praktykowany dotychczas w dwóch tylko parafiach.

Wszelkiemi możliwemi środkami wykorzeniać zabobonne zwyczaje, tj.: chodzenia z kozą, przebierania się itp. na Boże Narodzenie, Nowy rok, Wielkanoc i inne dni świąteczne, oraz podczas żniw i zbiorów. Także wzbronić zebrań młodzieży przed karczamami dla zabaw, oraz tak zwanych wieczernic.

Starać się, aby wszyscy spowiadali się przed Wielkanocą, przekonywując i nauczając zwłaszcza starych ludzi niespowiadających się.

Przy chrzcie dzieciom wkładane bywają krzyżyki, a tymczasem nikt prawie z parafian nie nosi na piersiach krzyżyków. Nauczać więc należy konieczności noszenia tych krzyżyków, sprowadzić się mających wraz z tasiemkami za pośrednictwem dziekana z Czernichowa i podczas wielkopostnéj spowiedzi sprzedawać je w cerkwi obok świec, a dochód ztąd powstały wkładać do karbony „na przywrócenie prawosławnego chrystyanizmu na Kaukazie."

Sakrament ostatniego olejem świętym namaszczenia, prawie nieznany naszym wiejskim parafianom, należy starać się wprowadzić w użycie.

Gdy parafianie, zwłaszcza wiejscy, nie chcą posyłać dzieci swoich na naukę do szkoły, a przy odwiedzaniu wsi przez służbę cerkiewną (panomaréj) nie akuratnie i nie bez sarkań wysyłają swe dzieci dla nauczenia się modlitw, od tego więc czasu nie należy dawać ślubów tym nowożeńcom, którzy mając sposobność, nie nauczyli się należycie modlitw (schizmatyckich).

Ponieważ nie we wszystkich wsiach parafialnych odbywają się wiejskie prażniki (odpusty) i nie wszędzie na cmentarzach urządzone są kaplice, należy więc skłaniać parafian aby za przykładem innych wsi (shhizmatyckich) mieli obrazy swoich patronów, które powinny stać w parafialnych cerkwiach lub cmentarnych kaplicach. To podniesie religijność w parafianach i znacznie, jak naucza doświadczenie, podniesie cerkiewne dochody. Podczas obchodzenia tych świąt, mają zwyczaj zwłaszcza kobiety kłaść przed obrazem patrona na korzyść cerkwi płótno, len chustki i wosk.

Co najważniejsza, należy zaprowadzać bractwa, powodować się w tym względzie ogłoszonemi w gazecie gubernialnéj zasadami; zwłaszcza poleca się to proboszczom choińskiemu, zaholskiemu, ostrohładowickiemu i brahinosieleckiemu, w których parafiach znajduje się wielu łacinników i zmięszanych prawosławnych z łacinnikami, a to dla przeciwdziałania polsko-katolickiéj propagandzie; natychmiast należy się zająć organizacyą bractw cerkiewnych i o skutku ich dać wiedzieć władzy dekanalnéj.

Niektórzy z duchownych mieli zwyczaj nosić kaftany, podobne z kroju do sukni księży łacińskich, a także używać innych świeckich ubiorów i kaszkietów; od téj chwili wykorzenić to zupełnie i nosić formalne popowskie ubranie, tak w cerkwiach jako téż na miejscach publicznych i przy obrzędach, także wychodząc do domów parafian.

W końcu wystąpić z przedstawieniem do władzy za pośrednictwem miejscowego dziekana, proboszczom tych cerkwi (zdaje się, że przy wszystkich), przy których place w okręgu 20 sążni albo zajęte są prywatnemi budowlami, lub téż znajdują się pod domami, bezprawnie należącemi do różnych osób nie rzadko żydów i katolików, aby ziemie te przy sprawdzaniu komisyi włościańskiéj pozostawione do użytku służby cerkiewniéj, lub przynajmniéj były zabespieczone osadami cerkiewnemi i oczyszczone od postronnych budowli.

AUSTRYA.

Kraków, 17 sierpnia. Czytamy w Czasie: Nie masz jeszcze dokładnéj wiadomości o liczbie utonionych onegdaj pod Czernichowem. Podane wczoraj przez nas okoliczności tego okropnego wypadku pochodziły z miejsca, a lubo nas zapewniano, że liczba utonionych przechodzi o wiele sto osób, a może dochodzi do 150, wszelako poprzestaliśmy na mniejszéj liczbie, gdyż i ta zdawała nam się być niesłychanie wielką. Krak. Ztg powtórzyła dzisiaj szczegóły nasze wczorajsze — zapewne więc niebyło jeszcze dokładniejszych doniesień urzędowych, — dodawszy ten jeden szczegół, że miał zginąć znany z swoich pielgrzymek do Rzymu i Palestyny włościanin Boruń z Kaszowa. Dziś dochodzą nas jednak niewątpliwe doniesienia o liczbie wiadomych utonionych; — mówimy wiadomych, albowiem oprócz trzech towarzystw, które wsiadły na krypę, a które znają się między sobą, było jeszcze nieco luźnych włościan pojedyńczo lub po kilku wracających z Kalwaryi, a o tych trudniéj się wywiedzieć. Wiadoma więc liczba utonionych wynosi 125, i to tylko z pięciu wsi z okolicy Krakowa, jako to: 76 z Nowéj Wsi, 13 z Czułówka, 8 z Wołowic 11 z Kaszowa, 17 z Czernichówka.

Wiedeń, 20 sierpnia. Król pruski przybył dziś wieczorem po 6 godzinie na dworzec w Penzing w najlepszém zdrowiu. Cesarz austryacki wyszedł na jego spotkanie. Cesarz ubrany był w mundur pruski, król w mundur jednego z pułków austraackich. Król odbył przegląd nad kompanią honorową z jego pułku piechoty na dworzec wykomenderowaną. Obaj monarchowie udali się następnie do Schönbrunn. W Baden-Baden król pruski przyjmował królewicza włoskiego.

FRANCYA.

π **Paryż**, 18 sierpnia. Dzień 15 sierpnia tak pożądany dla partyzanów bonapartyzmu przeszedł jak fajerwerk niezostawiając śladów. Cały Paryż przedstawiał morze ognia, place Concorde, na którym niegdyś ścięto Ludwika XVI przedstawiał czarujący widok, otoczony girlandą różnobarwnych latarni, ozdobiony egzotycznemi roślinami, pośrodku mając egipski obelisk i fantastyczny pałac oświetlony gazem i bengalskim ogniem. Ale wszystkie te cuda nie wywołały tego uczucia, na jakie rachowały władze. Pomimo kolosalnego wydatku dochodzącego 3 milionów fr. nic nie wygrano. Tłumy ciekawych zaległy brzegi Sekwany i Elizejskie Pola, ale osób z wykształconéj klasy niebyło. Nawet prosty lud, łakomy widowisk, wydawał okrzyki nie sympatyczne dla rządu za palenie milionów bez użytku, gdy tysiące nieszczęśliwych żebrzą o kawałek chleba. Przyjazd króla hiszpańskiego wzbudził śmiech i szyderstwo. Francuzi przezwali go Lambert i całe 3 dni w Paryżu rozlegają się okrzyki: Hé Lambert! oh, eh, as-tu vu Lambert? vive Lambert etc. jest to manifestacya przeciw rządowi. Masę ludności aresztowano, ale nic nie pomaga i krzyki Lambert ciągle się rozlegają w Paryżu.

Król hiszpański, cień króla, posiadający tylko prawa małżonka królowéj, niema sympatyi, i przeto Francuzi drwią z tego zjazdu. Z każdym dniem urok bonapartyzmu zdaje się upadać i źle mu wróżą, jeżeli nie zmieni polityki chameleońskiéj. Emigracya nasza po części zaczyna wracać do kraju, i chwała Bogu, bo na wygnaniu prócz nędzy i spodlenia, nic nie można przedsiębrać. Pośród ruiny kraju, na emigracyi powstają partye uzurpując władzę i wystawiając kraj na nowe ofiary. Do tych zjawisk szkodliwych musimy zaliczyć nominacyą niejakiego J. Kurzyny. Temu kilka tygodni w Paryżu zdarzył się wypadek tak okropny, że uważam sobie za obowiązek wnieść go do kroniki smutnych dziejów naszych. Z Litwy, przybyła siostra powstańczego dowódzcy N., osoba młoda i strapiona po stracie brata i ojczyzny. Obiecano jéj pomoc i czyniono o to staranie, gdy wpadła w ręce jezuitów, którzy tak wpłynęli na biedną, że dała się im jak chcieli powodować. Zamknięto ją do ciemnego pokoju w klasztorze OO. Zmartwychwstańców i trzymano o suchym chlebie w ciągu kilku dni. Przypadkiem pani D. dowiedziała się o tym wypadku i pośpieszyła z pomocą. Gdy na jéj wezwanie nie chciano wydać panny N., pani D. przywołała adwokata i pogroziła procesem. Wydano pannę N., ale pozbawioną zmysłów. A. J. po téj tragedyi opuścił Paryż. Wypadek doszedł do wiadomości władzy i mocne oburzenie wywołał.

Paryż, 19 sierpnia. Dziś na placu Marsowym odbył się przegląd wojsk na cześć króla hiszpańskiego. Około 60,000 wojska pomieszczono na placu: 51 batalionów gwardyi narodowéj, 21 batalionów gwardyi cesarskiéj i tyleż wojska liniowego; obok gwardyi narodowéj ustawiono uczniów szkoły St. Cyr; kawaleryi był 3600 koni, artyleryi 108 dział i pociągi. Król hiszpański jechał obok cesarza na własnym koniu, umyślnie sprowadzonym z Madrytu. Innym rumakom król nie dowierza. Cesarzewicz w mundurze kaprala poprzedzał cesarza w towarzystwie swego koniuszego. Cesarzowa jechała za cesarzem w powozie. Deszcz rzęsisty popsuł całą uroczystość, cesarza przyjęto dobrze, ale bez głośnego entuzyazmu, do którego przemokli do nitki żołnierze nie mieli ochoty. Na polu Marsowém rozdzielono żołnierzom racye wina, chleba i mięsa; drugą taką racyą dano im po rewii w koszarach. Przegląd zaczął się o 3 z południa, a skończył o 5. Dziś wieczorem jest wielki bal w St. Cloud, na który zaproszono młodych panów attachés z ambasad, których obecność na balu przynajmniéj równie jest ważną, co sędziwych ekscelencyi. Wczoraj zaś na przedstawieniu w operze przemagali liczbą starzy dygnitarze z przystrojonemi w gwiazdy i krzyże piersiami i ubrani w błyszczące od złota mundury. Salę opery przyrządzono w ten sam sposób, co za pobytu królowéj Wiktoryi w Paryżu. Lożę cesarską urządzono naprzeciw scenie. Gość hiszpański zasiadł między cesarzem a cesarzową; po stronie cesarza zasiadła ks. Matylda, przy cesarzowéj zajęli miejsca książę i księżna Muratowie. Loża cesarza była wybita czerwonym aksamitem i bogato złotem przystrojona. Po nad lożą wznosił się baldachim ogromny z orłem cesarskim obok których zawieszono herby Francyi i Hiszpanii. W loży zwykle przez cesarstwo zajmowanéj, żaraz przy scenie, znajdowali się członkowie prywatnéj rodziny cesarskiéj. Po prawicy loży cesarskiéj umieszczono członków ciała dyplomatycznego, po lewicy ministrów i wysokich urzędników krajowych. W orkiestrze zasiedli senatorowie, deputowani, radzcy stanu i inni dostojnicy tegoż stopnia. Przed lożą cesarską zajął miejsce wojskowy orszak cesarza, nad lożą dwór, a obok niego damy w najświetniejszéj toalecie. Księżna Metternichowa sama jedna z dam zasiadła wśród członków ciała dyplomatycznego. Przedstawienie przeminęło sztywno i bez wszelkiego życia.

— Piszą do Czasu: Paryż zajmuje się w téj chwili mową swego arcybiskupa, mianą z okoliczności rozdania nagród szkólnych, mową patryotyczną, jaką nie często się tu słyszy, i mową pana Glachant, zięcia i szefa gabinetu ministra Duruy, mianą przy rozdaniu nagród w szkole batignolskiéj. Jako inspektor szkół miewał p. Duruy w szkole batignolskiéj. mowy bardzo dla nas przychylne, ale zacny ten mąż jest dziś ministrem, a p. Glachant, jak to sam wyznał, był jego umyślnym urzędowym delegatem. Mowa p. Glachant, którą znacie, sprawiła dziś większe wrażenie, że przedrukował ją Constitutionnel, którego kierunek był nieraz dziwny. P. Glachant wyraził się z wysoką ufnością w gwiazdę nieszczęśliwéj Polski; i niepodobną wątpić, iż był wyrazem, jeźli może nie całego ministerstwa, to cesarza. P. Duruy był parę dni wprzód w St. Cloud na radzie ministeryalnéj i sam go tu widziałem. Głos zięcia p. Duruy należy brać za przypomnienie mowy tronowéj, mowy, któréj cesarz się niezawodnie nie wypiera i nie wyprze. Mowa p. Glachant została przesłana w głównych ustępach do Petersburga i Berlina przez ambasadę rosyjską i pruską. Przybył do Paryża p. Valbaizen, konsul francuski z Warszawy. Sfery rządowe przybierają powoli barwę, która byłaby była bardzo pożądaną r. 1863. Constitutionnel i La France nie piszą już, jak pisały. Oba te dzienniki przemawiają za przymierzem tryady niemieckiéj z Francyą. Włochy, spostrzegłszy, czém jest Anglia i jakie usposobienie panuje w Petersburgu, nie już wiążą się, lecz bratają z Francyą. Kiedy bierze górę Północ, Włochy nie mogą się bawić w self government, w spory ministeryalne i groźby na Rzym. Przez margrabiego Pepoli i jen. Menabrea cesarz poradził królowi i parlamentowi utworzenie gabinetu niemal wojskowego. Powyżsi statyści udali się z p. Nigra do Turynu i zapewne rada cesarska zostanie usłuchaną. Usłuchanie rady ma ułatwić zmniejszenie garnizonu francuskiego w Rzymie. Ks. Humbert przybędzie do Meudon, gdzie mieszka jego siostra, dopiero dnia 22 i potém uda się do obozu chalońskiego. Do obozu ndadzą się także p. Nigra a zarazem jen. la Marmora, może przyszły prezes ministrów. Jest od kilku dni w Paryżu arcyksiążę Wiktor, którego przybycie zostało zdawna zapowiedziane. Hr. Goltz nie rusza się z Paryża. Baron Budberg często do niego przyjeżdża.

Wybory belgijskie nie były obojętnemi dla Francyi, mogącéj w razie wypadków potrzebować stronnictwa katolickiego. Mimo pozorów Erancya jest dobrze z tém stronnictwem i Rzymem. Stronnictwo liberalne zwracając zewsze oczy ku Anglii, słabieje w Belgii. W r. 1857 liczyło ono w Izbie ¾ deputowanych, a dziś przewyższa katolickie tylko o kilkanaście głosów.

Przybyło tu po oficerach tureckich, kilku oficerów rumuńskich i serbskich. Udadzą się oni do obozu chalońskiego. Manewra obozu zwracają uwagę ludzi fachowych. Linie są płytkie, bo plutony są dwuszeregowe, a bataliony dla większéj zwinności nie są silne, ale aby takie linie mogło naśladować jakie państwo, musiałoby mieć takich żołnierzy jak Francya. Indywidualność każdego prostego żołnierza jest wysoka i że nie powiem, wzniosła. Instruktorowie nie tylko żołnierza nie biją, lecz nawet zbyt łajać go nie mogą.

— Czytamy w przeglądzie politycznym La Patrie z 11 t. m.:

„Pomiędzy wszystkiemi tegorocznemi popisami szkolnemi był jeden, na którym nie mogła panować wesołość, ale który otoczony był tém żywszém i gorętszém współczuciem licznéj publiczności. Chcemy tu mówić o wczorajszym popisie w szkole polskiéj w Batignolles. Trudno uchronić się od głębokiego smutku, widząc całą tę młodzież złożoną z dzieci wychodźców i z sierót, narażoną na nędzę przez konfiskatę, a szukającą we Francyi nauki, która jest pociechą dla nieszczęśliwych, a majątkiem dla ubogich. Widok tych dzieci, których serca krwawo już zranione biją silnie dla Francyi drogiéj ich i jedynéj dziś ojczyzny, do głębi duszę porusza. Piękne téż usłyszeliśmy wyrazy podczas wczorajszéj uroczystości w szkole polskiéj. Mówcy gorącemi słowy odmalowali wyjątkowe położenie téj młodzieży, zawsze okrytéj żałobą, a jednak zawsze jeszcze pełnéj nadziei. Najserdeczniejszemi oklaskami powitano laureatów i zachęcono ich do dalszéj pracy. Jeżeli więc już dzisiaj świat polityczny zdaje się być głuchym na cierpienia Polski, pokazuje się jednak, że nie wszędzie zapomniano o nieszczęściach tego bohaterskiego narodu. Uczniowie szkoły polskiéj usłyszeli wczoraj szlachetne życzenia całéj Francyi, a publiczność powtórzyła za uczonym rektorem szkoły te wyrazy, które stały się godłem młodego pokolenia polskiego: „Spełniajcie obowiązek, a resztę zostawcie Bogu!"

Patrie podaje następnie opis uroczystości, o któréj wspomniała w politycznym przeglądzie:

„Wczoraj odbyło się w szkole narodowéj polskiéj rozdanie nagród. Miejsce przeznaczone dla publiczności było przepełnione widzami. Przewodniczył uroczystości p. Glachant, szef gabinetu ministra oświecenia. Po przemówieniu polskiém prezesa rady szkólnéj p. Gałęzowskiego, zabrał głos p. Glachant. Jego mowa do żywego poruszyła uczniów, którzy odpowiedzieli jéj potrójnemi oklaskami. Publiczność wtórowało im widoczném a gorącém współczuciem. Po wykonaniu przez uczniów z wielką dokładnością narodowego chóru nastąpiło rozdanie nagród.

Podajemy tu listę uczniów, którzy otrzymali nagrody: Ambrożewicz, Wien, Kuczyński, Lacki, Gajewski Stanisław, Frenkel, Jasiński, Szustowski, Budzyński Alfred, Kalinowski Ludwik, Komorowski, Gasztowt Jerzy, Strzałkowski, Dybowski Aleksander, Zalewski, Marchocki, Jabłoński, Bukożemski, Potyński, Sroczkowski, Mikowski, Stryjeński, Dollinger, Chaborski, Michałowski, Skrypkunaś, Orłowski, Zaleski, Korsak, Malinowski, Bobowicz, Myszkowski, Zadunajski, Szelechowski, Kisielewski, Medyński, Niewęgłowski, Myszkowski itd. itd.

W tym roku równie jak innych lat, JCW. książę Napoleon przeznaczył cztery medale honorowe dla polskich uczniów, którzy się odznaczą na popisie w Sorbonnie i w liceum Bonapartego. Rada szkolna dała te medale pp. Antoniemu Kisielewskiemu, Emilowi Myszkowskiemu, Władysławowi Malinowskiemu i Fortunatowi Szelechowskiemu. Hrabina Wąsowiczowa złożyła była na ręce rady szkolnéj 500 franków jako nagrodę i tę otrzymał p. Antoni Kisielewski.

Chór „Niech żyje cesarz!" ułożony przez p. Gounaud, a odśpiewany przez uczniów zakończył tę uroczystość."

Paryż, 20 sierpnia. Monitor donosi z Meksyku o kilku potyczkach wojsk francuskich z juarystami. Stan zdrowia wojsk francuskich w Meksyku jest jak najlepszy.

Parowiec pocztowy, który 16 bm. wyjechał z Tunis, przywiózł wiadomość rządowi francuskiemu, że pokój został zawarty. P. Beauval, konsul francuski, nalegał na usunięcie Kasnadra, na co niezgodził się bej, twierdząc, iż utworzenie nowego ministerstwa byłoby szkodliwe w dzisiejszych czasach burzliwych, i że doświadczenie kasnadara czyni go niezbędnym. W głąb kraju wysłano nową kolumnę wojska na utwierdzenie spokojności w kraju.

ANGLIA.

† **Londyn**, 15 sierpnia. Saturday Review, który pomiędzy tygodnikami angielskiemi zajmuje podobne miejsce jak Times w dziennikarstwie, zamieścił w ostatnim numerze

artykuł pod tytułem „Iterum Finis Poloniae“ który tu powtarzamy na dowód, że Polska zawsze jest czynnikiem, z którym polityka europejska rachować się nie przestała. Artykuł Proteusza między tygodnikami angielskimi brzmi jak następuje:

„Powiadają, może słusznie, że owych pięciu Polaków, których powieszono w Warszawie, byli naczelnemi członkami rządu narodowego. Inni mniemani urzędnicy tegoż rządu wysłani na Sybir albo zamknięci w fortecach i zdaje się jakoby się spodziewać lub obawiać należało, że powstanie polskie jest przytłumione. Po raz czwarty lub piąty w przeciągu dziewięciu dziesięciu lat może się wydawać, że Polska skonała i że zniknie ostatecznie z historyi. Tak na teraz nie ulega wątpliwości, iż lepiéj jest że ta obecna walka raz ustała. Po krótkim chwianiu się Austrya, podobnie jak w czasach Maryi Teresy, zdecydowała się wziąć udział w korzyściach... Sympatya Anglii i Francyi pozostała zamkniętą w granicach owego „niezbrojnego rozumu lub uczucia“, które, jak się lord Ellenborough wyraża, nigdy się zwać nie może dyplomacyą. Od pierwszéj chwili wybuchu w roku 1863 okazali Polacy nadzwyczajny patryotyzm i ogromną wytrwałość; ale z tém wszystkiem nie udało im się wypędzić Moskali z jakiéjkolwiek części kraju ani zdobyć jakiegokolwiek większego miasta. Przywódzcy powstania wiedzieli bardzo dobrze, że jedyną nadzieją sukcesu powstania była obca pomoc, wiedzieli także, że przed chwilą wybuchu mocarstwa zachodnie niechciały nawet rozprawiać o możliwości interwencyi.

„Francuscy ajenci wątpliwéj legitymacyi podsycali nadzieje, przyrzekając pomoc, a może sam cesarz Napoleon przemyśliwał na seryo o przedsięwzięciu, które bezwątpienia z początku byłoby się stało jeszcze więcéj popularném jak wojna włoska. O bezczynności Anglii nikt nie mógłby był wątpić, gdyby rozprawy parlamentu i depesze ministeryalne niebyły nadały urzędowéj sankcyi powszechnego oburzenia, które wywołała w Anglii tyrania moskiewska. Lord Russell wyraził z nieroztropną wiernością chwiejność publicznego uczucia i powszechnéj opinii. Zapuszczając się w układy, a późniéj zgadzając się na nieuniknioną odprawę, przygotował dla rządu francuskiego wygodną wymówkę. Rok upłynął jak książę Gorczakow zakończył korespondencyą w sprawie polskiéj ubliżającą Anglii odpowiedzią, a jednak Anglia nie wzdrygała się od tego czasu starać się o alians i współdziałanie Rosyi w innych kwestyach. Powstanie polskie naturalnie słabło, aż nareszcie teraz zupełnie ustało. Car rosyjski ze swymi ministerstrami i jenerałami zdaje się lekceważyć sobie moralne potępienie oburzonéj, ale zarazem nieczynnéj reszty Europy. Ale rzeczywiście przedstawienia robione przez wszystkie mocarstwa europejskie z jedynym wyjątkiem Prus, może lepiéj zostały ocenione jako dowód bezsilności, jak niedorzeczne i szkaradne powinszowania Zjednoczonych Stanów Północnéj Ameryki.

„Wszystko razem wziąwszy, jest to bardzo wątpliwą kwestyą, czyli ostatnie niepowodzenie jest ostatecznym końcem sprawy Polskiéj. Niefortunne wysilenie dowiodło niesłychanéj siły ducha narodowego 30 lat po ostatniem zwycięstwie nad powstaniem. Ani nieoględna surowość Mikołaja ani też chwilowa łaskawość jego syna nie zachwiały powszechnego postanowienia zrzucenia jarzma moskiewskiego. Wyższe i średnie klasy, włącznie z urzędnikami cesarskimi, połączyły się w ogólne sprzysiężenie, którego jedynym i nieodzownym warunkiem było polskie pochodzenie i mowa polska. Amerykańscy pochlebcy Moskwy w celu usprawiedliwienia wspólności z zbrodnią utrzymywali że powstanie jest przeważnie oligarchiczne i że ogół Polaków związany jest interesem i uczuciem z panowaniem moskiewskiém. Prawdą jest, że chłopi niepodnieśli się jeszcze do wysokości prawdziwego patryotyzmu, ale szlachta, która nienawidzi moskiewskiego panowania, mieści w sobie każdego kupca, rękodzielnika i w ogóle każdego, który umie czytać i pisać. Nazwa nie istnieje przez numeryczną większość składających go członków, lecz przez liczbę klass, które umieją pojmować myśl honoru i wspólnych obowiązków. Wiadomą jest rzeczą że Polacy, którzy się opierają obcemu panowaniu, skwapliwie starają się o wykształceniu swych rodaków, może i dla tego iż wiedzą, że wykształcenie i postęp społeczny zjedna im stronników. Moskale zmuszeni ulepszyć los włościan dodali tylko pomimo woli siły swym nieubłaganym wrogom. Kilka lat temu, Austryacy głosili za swych stronników niewykształconych chłopów Lombardyi. Powstanie włoskie było w swych początkach arystokratyczne, lecz stopniowo uczucie patryotyczne przesiąkło massy. Przymierze despotyzmu z tłumem na szczęście we wszystkich krajach wątpliwe ma pochodzenie.

„Powstanie polskie ma największe prawo do sympatyi Anglików, ponieważ było narodowe, a nie rewolucyjne. Jedyne zasady jakobińskie wyznawał i praktykował Murawiew i inne mniéj znane narzędzia despotyzmu moskiewskiego. Zdrajcy sprawy znaleźli się tylko w kale mieszkańców, a księża pozostali wierni ojczyźnie. Nie jest rzeczą niepodobną, że późniejsi powstańcy szukać będą gdzie indziéj swych sprzymierzeńców jak dotychczas, ale doświadczenie pokazało, iż malkontenci w kraju nigdy nie byli w stanie wywierać wpływu na politykę zagraniczną tego kraju. Najlepszą kombinacyą dla Polski byłaby wojna Austryi z Węgrami i Włochami, szczególniéj gdyby Francya zagrażała Niemcom i Moskwie. Widoki Polski są smutne, ale były one jeszcze smutniejsze po przytłumieniu powstania z roku 1831. Ta sama opinia publiczna, która się teraz okazała bezwładną do wywołania walki z moskiewskiém bezprawiem, może w pewnych przypadkach zmienić politykę mocarstw zachodnich i zdecydować je w przyszłéj wojnie do uderzenia na Moskwę w jéj żywotnym punkcie.“

WŁOCHY.

Rzym, 16 sierpnia. Wczoraj obchodzono tu z nadzwyczajną świetnością imieniny cesarza Napoleona. Gmachy francuskie były iluminowane, a tłumy ludu przysłuchiwały się muzyce wojskowéj. Papież powróci w połowie września. Zdrowie jego polepszyło się znacznie w skutek pieszych przechadzek.

DANIA.

Kopenhaga, 19 sierpnia. Jak się dowiaduje Flyvepost en, instrukcye dla pełnomocników duńskich są już wygotowane i wczoraj przedłożono je królowi na posiedzeniu tajnéj rady stanu. Kapitan Bille-Brahe, sekretarz legacyjny, udaje się dziś podobno z instrukcyami do Wiednia. Na dzisiejszém posiedzeniu folkethingu ministrowie skarbu i marynarki donieśli, że za przyzwolone dawniéj 800,000 tal. duńskich buduje się na warsztatach francuskich nowy okręt duński. Wczoraj przybył tu z żoną ks. Oskar szwedzki.

TURCYA.

Carogród, 10 sierpnia. Ks. Kuza ogłosił dekret organiczny o własności ziemskiéj i prawach Europejczyków do zakupna dóbr w Mołdowołoszy. Książę uda się tutędy do Paryża. Dziś wyjechał margrabia de Moustier, ambasador francuski, do Francyi. Wkrótce wyjedzie także sir A. Bulwer. Konsulaty włoskie wezmą także pod swoję opiekę poddanych portugalskich.

— Pocztą lewancką nadeszły wiadomości o poddaniu się jednego z głównych zbuntowanych pokoleń w Arabii.

— Deputowani cefalońscy oświadczyli na zgromadzeniu narodowém greckiém, że połączenie się na drodze pokojowéj za pomocą traktatów Kandyi, Tessalii i Epiru z Grecyą jest powszechném życzeniem narodowém.

MOŁDOWOŁOSZA.

Bukareszt, 9 sierpnia. Książę Kuza zawezwał radę stanu do wypracowania następujących projektów do praw: 1) o przyjęciu systemu wag i miar francuskich; 2) o założeniu szkoły handlowéj w Bukareszcie; 3) o utworzeniu izby rolniczéj; 4) o utworzeniu wystaw narodowych po powiatach. Nadto wyszło rozporządzenie przeciw nadużyciom jakich się niektórzy właściciele dopuszczali przeciwko włościanom.

Ostatnie wiadomości.

Paryż, 20 sierpnia wieczorem. Małżonka księcia Władysława Czartoryskiego, córka księcia Rianzares i królowéj Krystyny hiszpańskiéj, umarła. Mimo to odbędzie się uroczystość wersalska. Król hiszpański jutro wieczorem wyjedzie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

† **Polskie Brzezna**, 19 sierpnia. Nasza wioska spokojna, od zgiełku tego świata oddalona, niczem inném się nie ożywia, jak przechodem wojska pruskiego, które często u nas rewizye odbywa. I dnia dzisiejszego rano odwiedziło nas wojsko pruskie pod wodzą oficera, w towarzystwie trzech żandarmów, którzy po 2 godzinnéj bezskutecznéj rewizyi w pałacu i u urzędników gospodarczych, przetrząsnąwszy wszystkie papiery, ale nic kompromitującego nie znalazłszy, zabrali z sobą p. Kierskiego. Osadzono go w więzieniu w Wągrówcu. Przystęp do niego dozwolony jest jego żonie tylko w piątek i w niedzielę. Powodem aresztowania ma być zapozew sędziego kamerygerychtu Krügera z Berlina. Czy p. Kierski w Wągrówcu więzionym będzie, czy też go do Berlina odwiozą, nie wiadomo!

Pana Kałążnego, rządzcę dóbr, który od ś. Jana t. r. tu zamieszkuje, pytał się żandarm o pisma legitymacyjne, a gdy mu powiedziano, że papiery oddane są wójtowi, rzekł w odpowiedzi po niemiecku: „Co mnie obchodzi komisarz, nie ma go tutaj.“ Szczęściem, że był temu obecny inny żandarm, który ma tutejszy okrąg; ten dopiero znając p. Kałążnego, zaręczył, że papiery wójtowi oddał; przeciwnie byłby miał tę przyjemność być zawiezionym do Wągrówca.

— Woda do picia. Niejednokrotnie już i nie bez słuszności upominano się o to, aby wody przeznaczone do picia były w zetknięciu z powietrzem, gdyż gazy rozpuszczone w wodzie składają się nie tylko z azotu i tlenu, ale jeszcze i z kwasu węglanego. Woda słodka, aby zdatną była do picia, oprócz innych pierwiastków powinna zawierać na litr (kwartę) około 17 centimetrów (7,14 cali) kubicznych azotu i 8 centimetrów (3,36 cali) kubicznych tlenu; taki jest średni skład powietrza, znajdującego się w dobréj wodzie bieżącéj słodkiéj.

Przeciwnie, w wielkiéj liczbie wód mineralnych, nie ma zupełnie pierwiastków powietrza tlenu i azotu: wody siarczane np. całkiem są tlenu pozbawione, a jednakże posiadają własności ułatwiające trawienie.

Dupasquier twierdzi, że dwuwęglan wapna pomaga do trawienia, tak samo jak dwuwęglany alkaliczne, a prócz tego wapienny swój pierwiastek ustala w systemacie kościstym. Zdanie to dzielą już wszyscy hydrologowie.

Gdy tak powszechnie uznano konieczność obecności powietrza w wodzie, zaczęto prześladować systematycznie wody źródlane, jako niezdatne do picia, gdy tymczasem wody te za zetknięciem się z powietrzem tyleż będą miały wartości, co i bieżące. Potrzeba zatém było przez doświadczenie dojść, ile czasu woda źródlana potrzebuje do nasycenia się pierwiastkami powietrza, od wyjścia swego z ziemi, aż do chwili jéj użycia; doświadczenia te z pomyślnym skutkiem wykonał J. Lefort.

Celem przekonania się, ile czasu wody słodkie niezetknięte z powietrzem potrzebowały na nasycenie się pierwiastkami powietrza, umieszczono w balonie wodę i dodano do niéj kilka kropli kwasu siarczanego, dla uwolnienia jéj od kwasu węglanego, azotu i tlenu; następnie rozgrzano balon i wrzenie wody utrzymano tak długo, dopóki pierwotna jéj objętość nie zmniejszyła się o jednę ósmą; gazy zebrane na merkuryuszu zostały rozebrane i wymierzone.

Z rezultatu tych doświadczeń wypada, że bez kwasu węglanego i dwuwęglanu woda słodka przestaje być zdatną do picia.

Woda źródlana, w miarę jak wydobywa się z ziemi na powierzchnią i wystawioną jest na działanie powietrza, zabiera z niego naprzód tlen i azot; zwolna kwas węglany z powodu wielkiéj swéj rozpuszczalności usuwa te gazy, z czego znowu wypada, że im bardziéj woda słodka nasycona jest kwasem węglanym, tém mniéj zawiera w sobie tlenu i azotu.

Autor tych doświadczeń p. Juliusz Lefort wnioskuje, że wody dobrze przewietrzane nie tylko tlenem i azotem nasycone być winny, ale jeszcze mają zawierać znaczną ilość kwasu węglanego, i że w wodzie przydatnéj do picia, gaz węglany odgrywa tęż samę, jeśli nie wyższą rolę, co i powietrze w niéj zawarte.

— * Powszechnie używają w kuchniach i izbach mieszkalnych rur kauczukowych do przeprowadzania gazu. Tymczasem okazało się, że i najlepsze wyroby tego rodzaju po kilkunastomiesięcznem używaniu psują się, stają się kruchemi i pękają, że gaz bokiem uchodzi. Niedawno w Berlinie wybuchł pożar z tego powodu. Co się tyczy gazu, nietylko on może się stać szkodliwym jako przyczyna pożaru, ale daleko zgubniejszym jest w skutkach psując wodę do picia. Chemiczne zbadanie wody ze studzien berlińskich wykazało, że tam z 900 studzien zaledwie 86 ma zdrową wodę; w innych woda zepsuta przez gaz, który przesiąkł i nasycił już cały grunt pod Berlinem. Najwięcéj cierpi na tém ludność uboga, która musi zadowalniać się napojem z studzien najbliższych.

— * Zjednoczone Stany Venezuela usunęły w nowéj konstytucyi karę śmierci, konskrypcyą i więzienie za długi, zapewniły obywatelom głosowanie powszechne, zupełną wolność religijną i ograniczyły najwyższą karę więzienia na lat 10.

* W pewnym powiecie niemieckim towarzystwo z rolników złożone zakupiło wspólnym kosztem parową młockarnią, któréj na wspólny rachunek za opłatą członkowie kolejno używać będą. Takie spółki już dawno istnieją w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnéj.

— Małżeństwa. Według najświeższych danych, przypada 1 małżeństwo na 115,01 mieszkańców w Prusach, 118,12 w Anglii, 119,28 w Austryi, 121,17 w Danii, 121,91 w Saksonii, 124,40 w Hanowerze, 126,69 we Francyi, 129,29 w Norwegii, 130,17 w Holandyi, 130,11 w Piemoncie, 138,54 w Szwecyi, 145,11 w Belgii, 151,50 w Bawaryi.

— * Echo brukselskie doniosło, że płociennik pewien w Dijon między godziną 8 rano a 7 god. 20 min. wieczorem wygotował sztukę płótna 36 metrów długą, 2.2 metry szeroką, że więc w jednym dniu 15 franków zarobił.

— * W Moskwie ma się odbyć 13 września wielka wystawa machin. Anglicy posyłają tam wielką ilość machin rolniczych.

Wiadomości literackie.

— Ziemianina nr. 34 wyszedł z druku i zawiera: O pożyteczności lasów dla rolnika. H. Trąmpczyński. Chemia rolnicza. III. J. Liebig. Towarzystwa rolnicze: Walne zebranie Towarzystwa rolniczego powiatów: Wrzesińskiego, Średzkiego i Gnieźnieńskiego dnia 1 września r. b.

— Postylla dla dziatek. W roku 1744 wyszło pierwsze wydanie tłómaczenia postylli Langhausa dla dziatek, przeznaczonéj głównie dla ewangelików polskiéj narodowości w Prusach. Obecnie w Królewcu wyszło po latach 120 drugie wydanie téj książki dokonane jak poprzednie drukiem gotyckim, pospolitym w książkach religijnéj treści dla ewangelików polskich w Prusach. Wydanie téj książki zawdzięczyć należy ks. Augustowi Balnus, plebanowi zboru Czychińskiego. Książka ta bardzo upowszechniona w tamtych stronach, przełożona przez ks. Haberkanta jasnym językiem, wolnym od prowincyonalizmów, dziś jeszcze wybornie służyć będzie swemu przeznaczeniu.

— Zawieszenie wydawnictwa warszawskich Roczników Gospodarstwa Krajowego takie jednemu z poważnych organów krajowych nasuwa uwagi: Niemożemy pomyśleć bez goryczy, iż u nas w skutek niestałości opinii, niewyrobionego poczucia obowiązku, nie może żadno przedsięwzięcie, żadno wydawnictwo do właściwego dojść stanowiska. Przy rozpoczęciu każdego wydawnictwa witane jest ono chórem pochwał, wróżbami dobréj nadziei. Znajdują się i chętni z pomocą współpracownicy, a co więcéj i dość potężny zastęp prenumeratorów. Lecz z wolna wzmianki rzadzieją, sympatya przechodzi w obojętność, prenumeratorowie ubywają i pismo z materyalnych trudności umiera. Próżne są wtedy wszelkie wysiłki redakcyi. Pismo wznieść się może jak najwyżéj, pomimo to już pierwotnéj sympatyi ogółu nie odzyska, bo ta sympatya zasłużenie czy nie zasłużenie przeniosła się na jakieś inne byle nowe zjawisko. Zdarza się, iż prywatne usiłowanie stara się podtrzymać upadek pisma, lecz jest to tylko przewleczenie bytu, bo każda pojedyńcza działalność pragnąca zastąpić działanie ogółu musi się wyczerpać. W tém położeniu były właśnie Roczniki. Miały one swój peryod świetności. W ich szpaltach widzieliśmy nazwiska współpracowników stanowiące powagę w przedmiotach traktowanych przez pismo. Prenumeratorowie liczyli się na tysiące. Chwila to niedawna a jednak z tych tysięcy pismo zeszło na 70 kilku prenumeratorów. Przytaczamy tu fakta, są bowiem wiele mówiące. Nie jest czas i miejsce oceniać stanowisko Roczników, jako poważnego organu rolnictwa krajowego. Podnosiły one najżywotniejsze dla kraju kwestye, rozbierały je z należną nauką i powagą. Dziś zbiór ich całkowity będzie dla rolnika i ekonomisty zawsze źródłem porady i ciekawych materyałów, a pismo da najzupełniejszy obraz naszego rolnictwa w ciągu dwudziestokilkoletniego peryodu. Dla tego też spodziewamy się, iż odrodzone we właściwym czasie wystąpią znowu do pracy na polu rolnictwa tak ważném dla ogólnych interesów krajowych.

Sprostowanie.

W nrze 189 Dziennika między wiadomościami miejscowemi zaszła znaczna pomyłka i zamiast: Beuther rewizor kasy II, czytać należy: Beuther rewizor klasy I, Długołęski Józef z Czerniejewa rewizor kasy II.

Przybyli do Poznania dnia 22 sierpnia.

BAZAR. Właśc. dóbr Gutowski z Rochocina, Koszutski z Wargowa, Potocki z Będlewa, Krasicki z Karszewa, sędzia Kwadzyński z Gniezna, prob. Tafelski z Krobi, panna Jasińska z Konina.

HOTEL DU NORD. Właśc. dóbr Buchowski z Pomarzanek, nauczyciel gimn. Węclewski z żoną z Chełmna.

HOTEL PARYSKI. Właśc. dóbr Dobrogojski z Skrzetaszewa, Budzyński z Kleryki, prob. Sajdak z Mądrego, właśc. Müller z familią z Wrocławia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Właśc dóbr Potworowski z Goli, Gorzeński z Śmiełowa, Rogaliński z Cerekwicy, Ramcke z Chociszewa, Gółkowski z Berlina, Bunkowska z córką z Lucynowa, podchorąży Paul z Głogowy.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Właśc. dóbr Twardowski z Szamotuł, Krüger z Puszczykowa, Rechenberg z Stajkowa, Żychliński z Perska.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Właśc. dóbr Petzel z Sapowic, fabryk. Bartels z Wolsztyna.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Właśc. dóbr Iffland z Kurnikowa, Czarnecki z Charbowa.

HOTEL BERLIŃSKI. Właśc. dóbr Kamiński z Marcelina, Heickert z Pławiec.

POD CZARNYM ORŁEM. Właśc. dóbr Brzeski z żoną z Jabłkowa, Malczewski z Świniar.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 22 sierpnia.

Żyto: ceny ustępujące, wyp. 25 węcpli, na sierp. i sierp.-wrześ. 29½, wrześ.-paźd. 29¼, paźd.-list. 30, list.-grud. 30⅞, na odstawę wios. 31¾ tal. pł. Okowita: słabiéj, na sierp. 13 ¼, wrześ. 13⅓, paźd. 13¼, list. 13⅛, grud. 13⅛, st. cz. 13⅛ tal. pł.

Berlin, 20 sierpnia. Pszenica: 100 funt. w miejscu: 50—59 tal. pł. wedle jakości. Żyto: 2000 funt. w miejscu 36½, na sier. i sier.-wrześ. 33¾—34, wrześ.-paź. 33⅞—¼, paź. list. 34¾—35, list.-grud. 35¼, na odstawę wios. 36—35⅜ tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. wielki 30—34 tal. pł. Owies: 1200 funt w miejscu 24—26, na sier. i sier.-wrześ. 23¼, wrześ.-paźd. 22½, paźd.-list. 22⅛, list grud. 22⅛, majczerw. 22¼ tal. pł. Groch: 2250 funt. do gotowania 43—48 tal. pł. Rzep zimowy: 90—92 tal. pł. Rzepak zimowy: 1800 f. w miejscu 87—90 tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12¾, na sier. i sier.-wrześ. 12½ żąd., wrze. paź. 12½—⅝, paźd.-list. 12⅝—¾, list.-grud. 12¹¹/₁₂, grud.-sty. 13, kw.-maj 13²⁵/₂₄—½ tal. pł. Oléj lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 13⅝ tal. pł. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki 14⁵/₈—¹³/₂₄, na sier. i sier.-wrześ. 14, wrześ.-paź. 14¹/₁₂—⅛, paźd.-list. 14⅛—¼—⅛, list.-grud. i grud.-sty. 14¹/₁₂—14, kw.-maj 14½—²/₃—¹/₁₂ tal. pł.

Wrocław, 20 sierpnia. Na targu:

	piękna	średn.	pośled.	
	sgr.	sgr.	sgr.	
Pszenica biała	73—75	71	63—66	za wagę
„ żółta	69—71	66	62—64	
Żyto	42—44	41	39—40	
Jęczmień	37—38	36	32—34	
Owies	31—32	30	29	
Groch	54—57	53	48—50	

Rzep: 214—195—180 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepak zimowy: 212—190—180 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie: Żyto: mało zmiany, 2000 funt. na sierp. i sierp.-wrześ. 32 żąd., wrze.-paźd. 32—31³/₄, paź.-list. 32¹/₂—¹/₄ pł., list.-gru. 32³/₄, kwiec.-maj 33¹/₂—³/₄ tal. pł. Pszenica: na sierp. 55 tal. żąd. Jęczmień: na sierp. 35 tal. żąd. Owies: na sierp. 38¹/₂, wrześ.-paźd. 34 tal. pł. Rzep: mało zmiany, wyp. 50 cent., w miejscu 12¹/₆, na sierp. i sierp.-wrześ. 12¹/₆ żąd., wrze.-paź. 12¹/₁₂ pł., paź.-list. 12¹/₄ żąd., grud.-sty. 12¹/₆, kw.-maj 12¹/₁₂ tal. pł. Okowita: słabo, w miejscu 13⁵/₆, na sierp., sierp.-wrześ. i wrześ.-paźd. 13²/₃, paźd.-list. 13¹/₂, list.-gru. 13³/₆—¹/₃, kw.-maj 13³/₄ tal. pł.

Szczecin, 20 sierpnia. Na targu. Pszenica: 55—60. Żyto: 32—36. Jęczmień: 30—34. Owies: 25—27. Groch: 46—48 tal. pł.

Na giełdzie: Pszenica: lepiéj i wyżéj, 85 funt. żółta w miejscu 52—57, 83—85 funt. żółta na sierp.-wrześ. i wrz.-paź. 56¹/₄—¹/₂, paź.-list. 56¹/₂—³/₄57, na odstawę wios. 58³/₄—59 tal. pł. Żyto: lepiéj, 2000 funt. w miejscu 34—¹/₂, na sierp., sier.-wrz. i wrze.-paź. 34—¹/₄, paźd.-list. 34¹/₄—¹/₂, na odstawę wios. 35¹/₄—⁷/₈—36 tal. pł. Rzep i rzepak zimowy: w miejscu 85—90 za 1800 funt. i 25 szefli pł., na wrze.-paź. 91¹/₂ tal. żąd. Oléj rzepiowy: wyżéj, w miejscu 12⁷/₁₂ pł., na sier. i sierp.-wrześ. 12⁷/₁₂ żąd., wrześ.-paźd. 12⁵/₆—²/₃, kw.-maj 13 tal. pł. Okowita: mało zmiany, w miejscu bez beczki 14¹/₄, na sierp. 14, sierp.-wrześ. i wrześ.-paźd. 14 pł., paźd.-list. 13⁷/₈ żąd., na odstawę wios. 14¹/₆ tal. pł. Oléj lniany: w miejscu z beczką 13²/₃ żąd., na paźd. 13¹/₂ tal. pł.

Gdańsk, 20 sierpnia. W upłynionym tygodniu mieliśmy powietrze chłodne, dżdżyste, a w pierwszych dniach nawet deszcze ulewne, przeszkadzające nadzwyczaj jeszcze nieukończonym żniwom. Z prowincyi nadchodzą skargi, że pszenica skutkiem ciągłych deszczów, częścią dopiero pokoszona, zaczyna wyraztać, a i na pniu będąca kiełki już puszcza.

W Anglii przy najpiękniejszéj pogodzie żniwa bystrym postępują krokiem, co na stan targów tylko niepomyślnie wpłynąć może. Przychodzące na targ świeże partye, a będące w bardzo dobréj kondycyi łatwy znajdowały odbyt, ziarno stare było zaniedbane a ceny osiągnięte o ¹/₂ do 1 szyl. na kwarterze na korzyść kupujących notować można.

Wiadomości z Francyi nie są jeszcze dokładne, tyle pewna, że żniwa lepiéj jak się spodziewano wypadły; z niektórych prowincyi nawet donoszą, że rezultat jest lepszy jak zeszłoroczny. Ceny pszenicy zniżyły się o 50—75 cent, mąki o 1¹/₂ franka.

Na naszéj giełdzie mało było ochoty do kupna, sprzedający trzymali się mocno przy swoich żądaniach, kupujący zaś tylko po niższych cenach do kupna przystępować mieli odwagę. Na ukompletowanie okrętów będących w ładunku kupiono w upłynionym tygodniu 57,600 szefli pszenicy po cenach o 5—10 niższych. Żyto dobry miało odbyt po cenach o 5 guld. wyższych.

Rzepak niżéj o 1—1¹/₂ sgr. na szeflu.

W ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy szefli 57,600, żyta 39,000, grochu 3000, rzepaku 12,000.

Płacono za szefel berliński:

	funty	łuty	funt.	łut.	tal.	sgr.	fen.	tal.	sgr.	fen.
Pszenicy	83	5	84	14	2	2	6	2	6	8
	84	14	85	4	2	6	8	2	10	—
	85	4	86	3	2	9	2	2	12	—
Żyta	79	7	82	25	1	7	6	1	10	—
Rzepaku					3	9	—	3	14	2

Kursa zamian:
Londyn 6. 21¹/₂—³/₈. Hamburg 151¹/₄. Amsterdam 142.

Aleksander Makowski & Comp.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

22 sierpnia 1864

	tal.	do sg.	fn.	tal.	do sg.	fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	2	9	—	2	11	3
„ średniéj „	2	2	6	2	5	—
„ ordynar. „	1	27	6	1	28	9
Żyta ciężkiego „	1	8	6	1	10	—
„ lżejszego „	1	6	—	1	7	—
Jęczmienia dużego „	—	—	—	—	—	—
„ małego „	—	—	—	—	—	—
Owsa . . . „	—	24	—	—	27	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	3	5	—	3	12	6
Rzepiku zimowego „	3	5	—	3	12	6
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki . . . „	—	—	—	—	—	—
Perek . . . . „	—	11	—	—	12	—
Masła, garn. . „	2	—	—	2	10	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent. . . „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ . . . „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „ . . . „	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia 20 sierpnia	13	10	—	13	12	6
dnia 22 —	13	10	—	13	12	6

Nasza najdroższa **Marya Stanke** z domu **Leitgeber**, zakończyła swe życie doczesne 19 m. b. o godzinie 11 z rana. Eksportacya odbędzie się w niedzielę, po połud. o godz. 4, o czém donoszą krewnym i przyjaciołom w smutku pogrążeni

mąż i matka.

Śrem, 20 sierpnia 1864. (2847)

Obwieszczenie.

Dnia **9 września r. b. przed południem o godzinie 10**, mają przez naszego komisarza aukcyjnego **Hoppe**, różne drogie **meble i 4 sztuki palnéj broni**, publicznie najwięcéj dającymu za gotową zapłatą być sprzedane.

Śrem, 13 sierpnia 1864. (2845)

Król. sąd powiatowy wydział I.

W myśl statutów odbędzie się dnia **1 września** o 11 godzinie z rana Walne zebranie Tow. rolniczego połączonych północnych powiatów W. Ks. Poznańskiego w **Kcyni**.

Odczytane być mają rozprawy: 1) Jak zaprowadzać kulturę leśną w majątkach mniejszych. 2) O wyborze płodozmianu. Dysputatoryum: Jaki najstósowniejszy czas kocenia się owiec? Zarazem uprasza członków Towarzystwa o przywiezienie okazów płodów rolniczych z wypadłego żniwa, tak w kłosach jak w ziarnie, oraz prób na sprzedaż wyborowéj oziminy. **Dyrekcya.** [2806]

Dnia **28 b. m. o godzinie 7 wieczorem**, odbędzie się **walne zebranie Towarzystwa pożyczkowego d. P. m. P.** na które szanownych członków zaprasza **Zarząd.** (2841)

Drogi Teodorze Ha..... z M: B: K: strzeż się — grozi ci wielkie niebezpieczeństwo — daj o sobie znać twemu współtowarzyszowi.

[2856] Peter..... New... Prospe..

Dnia 17 b. m. w nocy ukradziono w **Kopaninie** pod **Łeknem**, **klacz** kasztanowatą, łysą, 8 lat starą. Mniemanemu złodziejowi na imię **Franciszek**, wzrostu miernego, lat 19, ubranie płócienne białe, czapkę ciemną z białym galonem, z klaczą razem ukradł czarną czamarkę, czerwono pstrokatą jaczkę i czerwoną chustkę na szyję. (2844)

Kram, remizy, są pod No. 13/14 ul. Wrocławskiéj do wynajęcia. [2803]

Nauczycielka, znająca język polski, francuski i niemiecki, doskonała w muzyce, szuka posady takowéj zaraz lub od 1 października. Bliższych szczegółów udzieli eksped. Dziennika Poznańskiego. [2815]

Od św. Michała r. b. poszukuje się **nauczycielki** Polki, posiadającéj język niemiecki, polski, francuzki i muzykę. **Poste restante Gostyń J. C.** [2848]

Ktoby sobie życzył sprzedać w W. Ks. Poznańskiém majętność średniéj wielkości, lub téż wydzierżawić majętność jakichbądź rozmiarów, raczy oferty swoje nadesłać mi w listach płatnych w języku niemieckim lub polskim z dokładném oświadczeniem wielkości i jakości gleby, stanu budowlowego, żywego inwentarza, ceny, zaliczki itd. [2849]

Wold. von Racibor,
w Nowych Laskach (Neu Latzig) p. Wieleniem.

Idzie na sprzedaż **pałacyk,** na kształt zamku, we dwa skrzydła, nader trwale zbudowany o 14 oknach, z przodku zawierający 26 różnych pokoi, między któremi są 3 sale 13 i 16 stób wysokie, wykwintnie urządzone, wraz z stajnią na 4 konie, wozownią, bardzo pięknym wielkim ogrodem, wśród którego znajduje się wspaniała jaskinia, studnia artezyjska, wysoko tryskająca, wielka sadzawka z karpiami, winogród, dobrowy sad i t. p., położony nad zwirówką o ¹/₂ mili od Gdańska, w najozdobniejszy tegoż miasta okolicy, blisko Jeszkental i najludniéjszych kąpieli z widokiem na Baltyk. Cena 15,000 tal., ktoby go nabyć pragnął, niech się zgłosi sam do właściciela

(2843) **Wendlanda,**
w Hochstrietz, Nr. 3 pod Gdańskiem.

Prymaner, zgłasza się o miejsce nauczyciela domowego od 1 października r. b. Adres **P. R.** w **Robakowie** poste restante. (2846)

Subjekt, z handlu korzennego i wina, poszukuje miejsca. Łaskawe zapytania poste restante **Poznań, lit. W. J.** (2853)

Obicia

bardzo tanie w guście najnowszym
(2556) u
Nathana Chariga.
Osobom zamiejscowym przesyła się próby franko.

Obicia. Obicia. **Obicia.**

Lilionese.

Temu wybornemu środkowi upiększenia zawdzięczają **tysiące dam** swoje uwolnienie od **piegów, plam wątrobowych, czerwoności koprowéj**, tudzież oddalenie wszystkich **nieczystości skórnych.**

Środek rzeczony nadaje skórze **mieniącą białość** i delikatność. Za skutki naszéj Lilionesy ręczymy, dając odnośnym osobom kupującym świadectwo poręczenia.

Cena but. 1 tal., ¹/₂ but. 17¹/₂ sgr.

A. Rennenpfennig i Sp.,
w Hali n. S.

Jedyny skład na **Poznań** u

Z. Zadka i Sp.,
ul. Nowa 5.
[2850]

O jak najwcześniejsze zamówienia **oryginalnego żyta proboszczowskiego, selandskiego, korens, krzycy i pirnawskiego żyta do siewu,** tudzież **frankenszteinską i proboszczowską pszenicę do siewu** uprasza

[2818] **S. Calvary,** ul. Szeroka No. 1.

Kuchy rzepiowe, świeże, zielone,

ze składu i na odstawę w terminach dowolnych tu ztąd i ze wszystkich stacyi kolei żelaznéj poleca jak najtaniéj

[2820] S. Calvary, ul. Szeroka No. 1.

Prawdziwe guano peruańskie,

mające **12 do 13% saletrorodu,** ma na składzie

[2819] **S. Calvary,** ul. Szeroka 1.

Pod No. 154/11 przy Butelskiéj ul., w budynku podwórzowym są mieszkania o dwóch pokojach, z kuchnią, sklepem i komorą do wynajęcia. [2826]

Do poddzierżawienia **polowanie pod Poznaniem.** Szczeg. Młyńska ul. 20, 1 p. [2823]

Refinerya oleju
Juliusza Wolffsohna,
w Poznaniu, ul. Wroniecka Nr. 21,
poleca swój najdokładniéj refinowy **oléj rzepiowy** po najniższych cenach ryczałtowych, a nadto najlepszy amerykański **oléj skalny,** kwartami i beczkami. (2852)

Frankenstańską i Kujawską pszenicę do siewu, w najwyborniejszym gatunku, poleca Dominium **Posadowo** pod Lwówkiem i Pniewami. [2842]

Do siewu

poleca

Żyto Proboszczowskie,
Żyto Hiszpańskie,
Correns-Krzycę,
Pszenicę Proboszczowską,
Pszenicę Kujawską,
Pszenicę Sandomirską,

tudzież wszelkie inne gatunki **zboża,** i prosi o łaskawe wczesne zamówienia.

Skład nasion rolniczych
[2796] **Ludwika Kunkla.**

Kuchy rzepiowe

jakości wyborowéj, poleca w częściach odważonych jako też całemi ładunkami wozowemi jak najtaniéj **rafinerya oleju**

Adolfa Ascha,
(2816) ul. Zamkowa 5, opodal Rynku.

Sprzedaż baranów z mojéj owczarni zarodowéj pochodzenia Ramboullet, rozpocznie się dnia **1 września r. b.** Barany rzeczone mogą niebawem być użyte.

(2817) **A. Cölle.**

Janków, pod Swarzędzem, w sierpniu 1864 r.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.
dnia 20 sierpnia.

Papiery pruskie	%	żądano	płac.
Pożycz. dobrow.	4¹/₂	102	—
— rząd. 1859	5	—	106¹/₂
— 50, 52 konw.	4	—	97
— 54, 55, 57,	4¹/₂	—	102¹/₆
— 1856	4¹/₂	—	102¹/₆
— prem. 1855	3¹/₂	—	126¹/₂
Obligi dług. skarb.	3¹/₂	—	90¹/₆
— Marchii	3¹/₂	—	89¹/₆
Listy zast. March.	3¹/₂	—	88³/₆
— Prus Wsch.	3¹/₂	85³/₄	—
— — —	4	—	96
— Pomor.	3¹/₂	—	88³/₆
— —	4	100¹/₄	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe	3¹/₂	—	—
— — — (nowe	4	—	96³/₄
— Szląskie	3¹/₂	94	—
— gwar. B.	3¹/₂	—	—
— Prus Zach.	3¹/₂	—	85
— — —	4	—	96¹/₂
— rent. March.	4	—	98¹/₂
— Pomor.	4	—	98¹/₄
— W. Ks. Pozn.	4	97¹/₆	—
— Pr. Wz. i Zach	4	—	97³/₄
— Nadreńskie	4	—	98¹/₂
— Saskie	4	—	99
— Szląskie	4	—	99¹/₄
Papiery zagraniczne.			
Austr. m tall.	5	63³/₆	—
— Poż. narod.	5	—	70⁷/₈
Austr. Obl. 250 fl.	5	79	—
— — 5 pożyc. Stiegl	4	77³/₄	—
— — —	5	89¹/₄	—
— — poż. angiel.	5	91	—
Polsk. obligi skarb	4	75⁵/₆	—
— Cert. A. 300 zł.	5	91¹/₄	—
— — B. 200 zł.	—	—	—
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	78
— Ob. cath. 500 s.	4	88³/₄	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⁷/₁₂
Lujdory	—	—	110⁵/₆
Złota. funt. cel.	—	—	464⁷/₈
Srebra — dito	—	—	30
Saskie bil. kas.	—	—	99⁷/₈
Niem. banku	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⁷/₈
Austr. bank	—	—	88¹/₂
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od wek.	—	—	—
Akcye kolei żelaz.			
Galic. K. Ludw.	5	—	114
Berlin-Anhalt	4	—	195¹/₂
Berlin-Hamb	4	—	140
Berl.-Pocsd.-Magd	4	—	225
Berl.-Szczecin	4	—	137
Wrocł.-Freib.	4	—	135³/₆
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	85¹/₂
Kozlo-Bogumin	4	—	58
— pierwot.	4¹/₂	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	97	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	73
— pierwot	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	67¹/₄
Górno-Szl. A. i C.	3¹/₂	—	165³/₆
— Litt. B.	3¹/₂	—	150
Opol-Tarnowic.	4	—	79
Starogr.-Pozn.	3¹/₂	—	99³/₄
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	120³/₄	—
Berl. Tow. hand.	4	—	111⁵/₆
Gdański bank pryw.	4	—	104¹/₂
Dysk. Udział kom.	4	100	—
Gota bank. pryw.	4	—	98³/₄
Hanow. dito	4	—	100³/₄
Królew. dito	4	—	104
Lipsk. Stow. kred.	4	—	82
Magd. bank. pryw.	4	—	95
Pomer. bank rycer.	4	—	94
Pozn. bank. prow.	4	—	96
Prusk. udz. bank.	4¹/₂	—	137³/₄
Szląsk. Stow. bank.	4	107¹/₄	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	108
Minerwy Szląskiéj	5	—	26
Concordia	4	—	377¹/₂
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Oblig. z praw. pierw.			
Berl.-Anhalt	4	—	98¹/₂
—	4¹/₂	—	100⁷/₈
Berl.-Hamb	4¹/₂	—	100
— II. Em.	4¹/₂	—	—
Berl.-Pocs.-Mag. A	4	—	—
— Litt. C.	4¹/₂	96	—
— Litt. D.	4¹/₂	—	—
Berl.-Szczecin.	4¹/₂	—	101
— II. Em.	4	—	93⁷/₈
Kozlo-Bogumin	4	91	—
— III. Em.	4¹/₂	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	96⁵/₆
— konwen.	4	—	96⁵/₆
— — III ser.	4	95¹/₆	—
— — IV ser.	4¹/₂	—	—
Górn.-Sal. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B.	3¹/₂	—	85⁵/₆
— Lit. D.	4	—	96
— Lit. E.	3¹/₂	83⁵/₁₁	—
— Lit. F.	4¹/₂	—	101
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4¹/₂	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.
dnia 20 sierpnia.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	96	—
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110¹/₂	—
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust	—	—	88¹/₄
Wrocł. obl. miejsk.	4	—	—
Poznań. list. zast.	3¹/₂	—	—
— nowe	4	—	96³/₄
— nowe	3¹/₂	—	—
— Listy Rent.	4	97¹/₆	—
Szląskie list. Zast.	3¹/₂	—	93³/₄
— nowe Lit. A.	4	101³/₄	—
— nowe	4	101¹/₂	—
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	4	101⁷/₁₂	—
— Listy Rent.	4	—	99¹/₂
— Oblig. prow.	4¹/₂	—	—
Polskie Listy Zast.	4	78⁵/₆	—
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyc. z na.	5	71	—
Minerwy akcye	4	26¹/₄	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. og.	4	—	—
Akcye Szląsk. kol. żel.			
Freiburg	4	—	135¹/₂
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw pier.	4	96⁵/₆	—
—	4¹/₂	—	—
GórnoSzl. Lit. A. i C	3¹/₂	—	165¹/₂
— Lit. B.	4¹/₂	—	147¹/₂
— obl. z pr. pierw.	4	96⁵/₆	—
— Lit. D	3¹/₂	—	—
— Lit. E	3¹/₂	83¹/₄	—
Opol. Tarn.	4	—	79¹/₆
Kozlo-Bogumin	4	58	—
— obl. z pr. pierw.	4¹/₂	—	—
Listy zast. gal. now. z kup. w. austr.	—	76¹/₄	75¹/₄
Listy zast. gal. star. kup. w mon. kr.	—	80	79

KURS STOW. KUP. w POZNANIU
dnia 22 sierpnia.

Pozn. List, Zast.	4	—	—
— nowe	3¹/₂	—	—
— nowe	4	—	96³/₄
Pozn. list. Rent.	4	—	96³/₄
— akc. bank. prow	—	—	95³/₄
— obl. prow.	5	—	101¹/₄
— obligacye pow	5	—	101
— obl. mel. Obry	5	—	—
— obligi pow.	4¹/₂	—	—
— obl. miej II. Em	4	—	—
Prusk. obl. skar.	3¹/₂	—	—
— pożyc. skarb.	4	—	—
— dobr. pożyc.	4¹/₂	—	—
— poż. skarb.	4¹/₂	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z prem.	3¹/₂	—	—
Sz. list. Zast.	3¹/₂	—	—
Zach. Prusk.	3¹/₂	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-szl. akc. k. ż	—	—	—
— obl. z pr. pier. E	—	—	—
Star-Pozn. ak. k. ż	—	—	79¹/₄
Polskie banknoty	—	—	—
Zagraniczne bank.	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny i wydawca w zastępstwie: Szczepan Jankulski. — Nakładem i escioyk mi Ludwika Mersbacha w Poznaniu.